

Wychodzi codziennie  
o godzinie 8mej rano.

Przedpłata w miejscu

wynosi:

|                       |    |           |
|-----------------------|----|-----------|
| rocznie               | 10 | złr.      |
| ćwierćrocznie         | 2  | 50 c.     |
| miesięcznie           | —  | 85 „      |
| Ner pojedyn.          | —  | 3 „       |
| Z przesyłką pocztową: |    |           |
| rocznie               | 13 | złr 60 c. |
| ćwierćrocznie         | 3  | 4 „       |
| miesięcznie           | 1  | 15 „      |

# DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciół Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.  
Redakcja w rynku Nr. 178.  
Wydawnictwo Nr. 503 1/2.  
Ekspedycja i biuro inserat plac katedralny pod l 31, w domu p. Majewskiego.  
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stepla) . 4 c.  
Reklamacje nieopieczotwane wolne są od opłaty.—

Czwartek dnia 31. Stycznia. — Marcei Wdowy (rzym.) — Makarya Pr. (grec.)

## Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

**Peszt 30. stycznia.** Na posiedzeniu komisji sześćdziesięciusiedmiu przyjęto 17 paragrafów wraz z poprawkami kilku deputowanych, popieranemi przez Deaka. **Poprawka Hollana brzmi: Wszystko co dotyczy jednoci zarządu, prowadzenia i organizacji wojskowej, pozostaje atrybucją Cesarza.**

## Depesze telegraficzne.

**Paryż, 29. stycznia.** „Monitor“ pisze Wczoraj używał Cesarz przejazdu wzdłuż wybrzeży i po bulwarach, i wszędzie witano go z zapalem.

**Florencja, 28. stycznia.** Senat odbył dziś tajne posiedzenie dla naradzenia się nad procesem Persana. Oskarzenie zarzuca mu tehorzostwo, niewiadomość i nieposłuszeństwo. Senat uchwalił 71 głosami przeciw 60 nieuwzględniać oskarżenia o tehorzostwo. Jutro weźmie pod obradę inne punkta oskarżenia.

**Nowy York, 26. stycznia.** Prezydent zatwierdził bil, podług którego ma się kongres zebrać na nowo dnia 4. marca r. b.

## Wiadomości polityczne.

Z Królestwa donoszą: Organizacja szkół w duchu rosyjskim a w zamiarze wynarodowienia ziem polskich i waśnienia pojedynczych klas ludności między sobą, coraz postępuje dalej. I tak zostały teraz otwarte we wsi Wymyślnice, w wojewódz. Płockiem kursa pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli szkół elementarnych. Na kursa te przyjmowana będzie przeważnie młodzież stanu włościańskiego (i to jest właśnie tendencyjnym). Dla najuboższych i najzdolniejszych uczniów wyznaczono stypendja; liczba i rozdawnictwo ich pozostawione jest dyrektorowi głównemu, który je zapewne tylko takim udzieli, którzy na to zasłużą sobie postępowaniem odpowiednim widokom rządu rosyjskiego.

Prezydent miasta Warszawy jen. Witkowski od kilkunastu dni zadawał sobie największą pracę, by namową i teroryzowaniem zniewolić obywateli miasta do wyprawienia balu subskrypcyjnego dla namiestnika hr. Berga. Ostatecznie po wielu usiłowaniach doprowadził do celu zamiar swój i dano bal w salach resursy kupieckiej. Mimo wszelkich zabiegów rządu aby wszędzie i zawsze w urzędzie i w życiu publicznym wprowadzić użycie języka rosyjskiego, przecież ani prezydent miasta przyjmując namiestnika, ani hr. Berg w odpowiedzi nie przemawiali po rosyjsku, lecz po francuzku, co zawsze dowodzi ze strony tak oddanego Rosji czło-

wieka, jakim jest jen. Witkowski, pewien rodzaj wstydu narodowego.

Urządzenie nowych powiatów odbywa się wszędzie z pewną ostentacją. Prawie zawsze obrzędowi temu uczestniczą wojci i duchowni wszystkich obrządków, poczem zwykle następuje ugoszczenie ze strony naczelnika, który przy tej sposobności wychwala ojcowskie rządy cara i zachęca szczególnie włościan do uznania łask carskich. W Sochaczewie odbyło się nabożeństwo zamiast w kościele lub cerkwi w synagodze, co niby znamionować ma liberalne usposobienie rządu.

Rosja, jak zapewniają konsularni jej ajenci, miała stanowczo odmówić udziału w proponowanym przez Francję zbiorowym kroku mocarstw opiekuńczych w Grecji z powodu okólnej noty Porty z dnia 27. grudnia. Jako powód tego podają, iż Francja i Anglja poruszały już w Atenach sprawę kandjoeką, a zbiorowy krok niewydaje się stósownym gabinetowi rosyjskiemu.

Różne wskazówki niewątpliwie dowodzą, że rząd pruski przygotowuje się po cichu, aby go nie zaskoczyły ewentualności wojenne, które może wywołać kwestja wschodnia. Wydano rozporządzenie, że kompanje roboceze różnych korpusów pozostaną na stopie wojennej do 1. kwietnia, rząd bowiem chce przyspieszyć roboty w celu uzupełnienia zapasów magazynowych oraz umundorowania armji. Podobnież w fabrykach broni wciąż jest ruch wielki; chcą bowiem w najkrótszym czasie zaopatrzyć całą armję pruską i armję północnego Związku w karabiny iglicowe. Spodziewają się także wyrobić do maja dostateczną liczbę tej broni, aby w nią zaopatrzyć pułki landwery, które jej jeszcze nie miały. Pracują też wiele nad zaopatrzeniem całej artylerji w nowe działa żłobkowane czterofuntowe, gdyż sześciofuntowe będą wyłącznie używane do służby fortecznej.

„Kreuz Ztg.“ ogłasza pismo deputowanego Waligórskiego, w którym tenże zaprzecza wiadomości o spodziewanej petycji emigrantów polskich do parlamentu przeciw wcieleniu Poznania i Prus zachodnich. Petycja jest niepodobną do prawdy, ponieważ Polacy zaprzeczają sejmowi prawa powzięcia uchwały względem wcielenia.

Podobnie jak w Bawarji zaczyna także i w innych państwach południowo-niemieckich objawiać się co raz wyraźniejsza sympatja dla Prus. Za inicjatywą rządu bawarskiego uznały Wirtemberg, Baden i Darmsztadt, konieczność porozumienia się co do wspólnej organizacji wojskowej, i w tym celu mają ministrowie spraw zagranicznych i wojny tych czterech państw zebrać się na konferencję, na której ma być zarazem powzięta decyzja co do twierdz Ulmu i Rasztatu. Wniosek rządu bawarskiego, który ma być przedłożony tej konferencji, żąda wyraźnie,

ażeby wspomniane państwa zgodziły się na powiększenie swoich sił zbrojnych, i żeby przyjęły taką samą organizację wojskową, jaka istnieje w Prusiech. W razie przyjęcia tego wniosku, stałaby się naturalnie linja Menu tylko czystą fikcją geograficzną, a zupełne zlanie się południowych Niemiec z unją północną byłoby już tylko kwestją czasu.

Listy z Rzymu wspominają znowu o pogłosce, że rząd papieżki zajmuje się ułożeniem projektu reform, który ma poniekać odpowiadać programowi, jaki postawił cesarz Napoleon w liście do generała Edgara Ney. Pierwsza z tych reform ma się odnosić do reorganizacji gwardji miejskiej, a druga do utworzenia świeckiego ministerstwa. Słychać, że tych reform żąda wysoka arystokracja rzymska.

Tymczasem donoszą z drugiej strony, że rzymski komitet narodowy wydał odezwę do emigracji rzymskiej, w której powiada w końcu: „Godzina chociaż bliska już, niewybila jeszcze; ale musimy się porozumieć, ażeby w odpowiedniej chwili, gdy wezwie ojezyczna, niebrakowało żadnego Rzymianina. Bracia, oczekujemy was, liczymy na was!“

Z Madrytu donoszą, że marszałek Narvaez nie tylko zreorganizował dla swoich planów reakcyjnych armję, ale zamierza także rozwiązać senat i chce utworzyć nowy, życzliwszy dla siebie z samych szefów wielkich rodzin arystokratycznych i z kilku znakomitości finansowych, trzymających z partją klerykałną.

Najnowsze rządowe depesze greckie zadają znowu kłamstwo dziennikom tureckim o przytłumieniu powstania na wyspie Kandji. Podług wiadomości z tej wyspy z dnia 21. b. m. wylądowało tam 1500 Turków po zwycięskiej walce ze Sfakjotami i powstańcami z Selinos i Apokoronos, ale nieudało im się opanować przemyku pod Hagia-Romueli. Równocześnie donoszą, że powstańcy odrzucili wszelkie propozycje Mustafy-Baszy, i że we wschodnich prowincjach wzmaga się powstanie coraz bardziej. Po której stronie jest więcej prawdy, trudno osądzić, ale zdaje się, że zarówno Grecy jak i Turcy kłamią na wyseigi.

W Nowym-Yorku zajmują się głównie wnioskiem w kongresie reprezentantów Lean i Ashley względem oddania prezydenta pod sąd. Wniosek Ashleya, większością 105 głosów przeciwko 39 przyjęty, opiewa jak następuje: „Obwiniam Andrzeja Johnsona, wiceprezydenta, obecnie urząd prezydenta sprawującego, o ciężkie zbrodnie i o postępowanie karygodne. Obwiniam go o przywłaszczenie władzy i o naruszenie praw. Obwiniam go, iż w sposób przekupny używał prawa nianowienia urzędników. Obwiniam go o życie prawa ulaskawienia. Obwiniam go o

wmięszanie się do wyborów w sposób niedozwolony. Obwiniam go o czyny, które sam popełnił i z innymi osobami dla ich spełnienia konspirował, które według konstytucji stanowią ciężką zbrodnię i jako postępowanie karygodne uważane być winny."

W kołach centralistycznych tak w Wiedniu jak i w innych prowincjach utrzymuje się ciągle pogłoska, że rząd zamierza odjąć sejmom wolność co do sposobu wybierania delegatów do rady państwa. Tak między innymi otrzymuje „Lloyd“ za rzecz pewną, że sejmom zalecone będą napowrót wybory podług kurji. My z naszej strony niedowierzamy jednak weale tej pogłosce, gdyż krok taki ze strony rządu byłby przy dzisiejszych stosunkach wielce niepolitycznym.

Co do układów z Węgrami słychać teraz, że podstawą obrad ministerstwa z deputacją węgierską był projekt komisji piętnastu i że co do tego projektu nastąpiło zupełne porozumienie. Podług niego zostały uznane konstytucyjne prawa Węgier i konstytucja będzie w całości przywróconą. Rezultat tych konferencji został uznajmiony Deakowi i jego przyjaciółom, a gdy ci zgodzili się nań, przedłożono go cesarzowi, który z całą gotowością go potwierdził. Tak opowiada wiedeński korespondent gazety kolońskiej.

### Ze zgromadzenia przedwyborczego.

Po zagajeniu posiedzenia komitetu obszerniejszego, przewodniczący p. Boczkowski uwiadomił zgromadzenie, że komitet ściślejszy jednogłośnie lub znaczną większością głosów zgodził się na następujących czterech kandydatów, których wyborcom zaleca, mianowicie: pp. Dr. Smolkę, Dubsę, Dr. Ziemiałkowskiego i hr. Gołuchowskiego.

Następnie wystąpił p. Ziemiałkowski i przemówił kilku słowami z powodu ostatniej swej mowy, w której wspomniął o Adamie pracującym i rokoszującym w raju. Nie chce on wierzyć, iż mieszczaństwo mogło te słowa do siebie wziąć, gdyż niemożna przecieź sądzić, by on, pracujący i tylko pracą istniejący, mógł pogardzać mieszczaństwem również pracującym. Mieszczaństwo dało mu tyle dowodów swej przychylności, udzielając mu najwyższą godność i przyjmując go z taką szczerością, gdy niedawno temu opuścił wrota więzienne, że niepodobna, aby mogło go posądzać o podobne wyrażenie się.

W odpowiedzi na przemowę p. Ziemiałkowskiego zabrał głos p. Zaak i oświadczył w imieniu mieszczaństwa, że nikt nie rozumiał tych słów inaczej, jak je wypowiedział p. Ziemiałkowski, gdyż mieszczaństwo mogą tylko porównać się do Adama, pracującego w pocie czoła. P. Ziemiałkowski przez cały ciąg życia swego pracował i poświęcał się dla kraju i jest gotów każdą razą to samo uczynić; więc i mieszczaństwo idzie tą samą drogą zgodnie z nim.

Mieszczaństwo dali w ostatnich czasach dowody swego patriotyzmu i zawsze kierują się dążnościami narodowymi, dla tego idą razem z p. Ziemiałkowskim.

Z porządku przewodniczący przystąpił do głosowania nad kandydatami, nad czem wszczęła się dyskusja, czy głosować przez powstanie lub kartkami. Głosowano kartkami, a ze skrutinjum późniejszego okazało się, że na 81 głosujących otrzymał Dubs 80, Smolka 79, Ziemiałkowski 77, Gołuchowski 72 głosów.

Podczas głosowania odczytał sekretarz podział członków komitetu na 5 dzielnic miasta, w których odbędą się zgromadzenia w sobotę.

Zgromadzenia wyborców po dzielnicach odbywać się będą w miejscach następujących: Na części pierwszej w szkole Elżbiety na Zielonem w kam. Lewakowskich. Na części drugiej w ogrodzie Jezuickim w sali tamtejszej. Na części trzeciej odbywać się będą zgromadzenia wyborców w dwóch miejscach, a to w synagodze i w szkole przy kościele ś. Marcina. Na czwartej części zgromadzać się będą wyborcy w szkole przy kościele ś. Antoniego. Wyborcy nareszcie dzielnicy piątej czyli miasta zgromadzać się będą w sali ratuszowej. Dla przewodniczenia tym zgromadzeniom wyznaczył komitet ściślejszy po kilku członków ze swego grona i tak: Dla części pierwszej pp. adwokata Hofmana, Wajdę i Zaaka; dla części drugiej pp. Chiłńskiego, dr. Hoenigsmána, dr. Millereta i dr. Witza; dla części trzeciej pp. Czemyrńskiego i Loewensteina; dla czwartej pp. Miłaszewskiego i Milikowskiego, a dla miasta pp. Boczkowskiego, dr. Landesbergera i sekretarza Błotnickiego. Komisje te wzmocnią się członkami komitetu obszerniejszego.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa wezwała Namiestnictwo, by poleciło rozpisanie i przeprowadzenie wyboru jednego członka do Izby handlowej z miasta Stanisławowa na miejsce zmarłego Lahmersa. Otóż czynimy wyborców stanisławowskich uważnymi na tę okoliczność, iż ustawa nie wymaga weale tego, by członek lwowskiej Izby handlowej ze Stanisławowa wybrany, musiał być osiadłym tamże — że zatem i obywatel miasta Lwowa z grona przemysłowców uprawniony jest do zastępowania okręgu Stanisławowskiego w lwowskiej Izbie handlowej. Zważywszy przy tem nieodpowiedni skład Izby handlowej w skutek nieuczestniczenia delegatów prowincjonalnych na posiedzenia, które się co Wtorek odbywają, radzimy, by wyborcy Stanisławowscy, jak to już przykład jeden mamy, wybrali na delegata jednego z lwowskich przemysłowców, między którymi najpożądany byłby pan Feliks Piątkowski blacharz, lub p. Wincenty Zaak stolarz.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

— J. E. Agenor hr. Gołuchowski przybył wczoraj rannym pociągiem do Lwowa.

— Wny Jan Dobrzański, naczelny redaktor „Gazety narodowej“ wyjechał wczoraj wieczornym pociągiem ze Lwowa.

— „Słowo“ pisze w wczorajszym numerze co następuje:

Ruch przedwyborczy objawia się we wszystkich okolicach Rusi halickiej w daleko korzystniejszym świetle jak w r. 1861. Można z tego na pewne wnosić, że szczególnie z mniejszych posiadłości nie tylko ani jeden kandydat z polskiej frakcji nieutrzyma się, ale że z urny wyborczej wyjdą nawet „rewniejsi mużie“ umiejący silnie bronić praw ruskiej narodowości i praw ruskich włościańskich swoich wyborców. W tych dniach wiadomy już będzie rezultat wyborów, które pojutrze dnia 1go lutego odbędą się, i da Bóg, że Ruś nasza wszędzie zwycięży nad nikczemnymi intrygami przeciwników Rusi i włościańskoruskiej klasy ludności.

— Sąd wyższy krakowski otrzymał wczoraj z ministerjum projekt nowej ustawy o sądach pokoju. — Zdaje się, że podobne sądy wkrótce zaprowadzone zostaną w całej Galicji.

— Dalszy ciąg pobytu hr. Gołuchowskiego w Krakowie był zajęty zwiedzaniem dobroczynnych zakładów jak: ochrony na Wesolej i na Kleparzu, szpitalu ś. Łazarza, bractwa Miło-

sierdzia i szkoły żeńskiej przy klasztorze ś. Jana. W poniedziałek był Namiestnik na koncercie Moniuszki, następnie na balu u hr. Adama Potockiego. Odwiedził także pracownię fotograficzną Walerego Rzewuskiego, aby miastu swój portret zostawić na pamiątkę. We wtorek był na obiedzie u prezesa Izby handlowo-przemysłowej p. Kirchmajera, i w wieczór tego samego dnia odjechał z powrotem do Lwowa.

— Z Bursztyńskiego piszą: Jeden z najważniejszych wniosków w sejmie postawionych, a niestety nieuchwalonych — jest wniosek: „ażeby urlopnicy należeli podczas urlopu pod sądy cywilne“. — Otóż w tej żywotnej kwestji odszedł od naczelnika powiatowego p. Köhlera do Namiestnictwa, nie tylko bardzo dokładny raport o wszelkich ekscesach i nadużyciach przez urlopników w ogóle, ale nadto szczegółowy opis burd urlopników, pod dowództwem niejakiego Wasyla Skiryna — (zabójcy chłopca) — w Sarnkach górnych popełnianych. W opisach tych nie oszczędzał p. naczelnik nawet własnej osoby, która na wiosnę z. r. podczas pobytu z powodu podłożonego ognia w Sarnkach górnych, na niebezpieczeństwo była wystawioną tak dalece, że z obawy napadu na siebie, dopiero wtedy i to w nocy mógł ze Sarnek górnych odjechać, kiedy Wasyla żandarm okuła, gdyż chłopci sami bali się rękę do niego przyłożyć. Otóż Naczelnik nie tylko, że zdanie swoje, zgodne z wnioskiem w sejmie postawionym, faktami mnogimi poparł, ale nadto zarządził specjalne dochodzenie wszelkich gwałtów przez urlopników popełnionych, dla przedłożenia takowych wys. rządowi.

— Jeden z naszych ziomków, będący po kilka razy w Chełmie, przedstawia ś. p. Kalińskiego, biskupa wywiezionego na Sybir, jako jednego z tych pasterzy, którzy popularnością zjednali sobie miłość ludu a poważanie obywatelstwa. Przedewszystkiem cechowała go dobroczynność dla ubogich, i staropolska gościnność dla obywateli. Rad zatrzymywał u siebie miłego gościa, uprzyjemniając mu pobyt pogadanką o minionych czasach. Zwykle oprowadzał go po świątyni katedralnej i pałacu biskupim, w którym w jednej z sal znajdują się portrety biskupów chełmskich, poczynając od unji Brzeskiej; większa ich część przedstawiona jest w greckich kapach i z brodami, tylko trzej ostatni biskupi w ubraniu nowoczesnym.

— W Głusku, w Lubelskiem umarł przed kilkunastu dniami Jerzy Bielski, audytor dywizyjny b. wojsk polskich, przeżywszy lat 83; w Lublinie Antoni Karwowski, patron trybunału cywilnego, a w Warszawie Feliks Szymanowski, radca stanu, dyrektor banku polskiego i b. kapitan wojsk polskich.

— „Staats Anzeiger“ donosi, że król pruski potwierdził wybór hr. Mieczysława Kwileckiego z Oporowa na członka Izby panów.

— Teologowie w seminarjum Ołomuńskim, na pamiątkę rozpoczęcia 20go rocznika „Gwiazdki Cieszyńskiej“, zebrali przez zarządzenie składek 32 złr. 20 kr., które nadesłali redakcji tego pisma z życzeniem, aby za tę kwotę obdzieliła egzemplarzami te gminy, do których „Gwiazdka Ciesz.“ nie utorowała sobie jeszcze drogi.

— W tym miesiącu przed sądem przysięgłych w Moskwie stawał pop wsi Marina-Orlow, obwiniony o kradzież pieniędzy cerkiewnych z skarby. Nie będę wam przytaczał całego wywodu sprawy, bo to rzecz obojętna, powiem tylko, iż powołani na świadków: djaceł Grigorji Cwietków, ponomar Rumiancew i żona jego i wreszcie cerkiewny starosta Kuzniczew, wyłączeni zostali przez obwinionego od przysiężnego zeznania i świadectwa, jako już wszyscy kryminalnie karani za kradzież pieniędzy

kościelnych. Czyż to niewymowne, a przecież to jest cały zarząd i usługa kościelna, która dotąd pomimo karalności funkcjonuje.

— Korespondent „Pozenerki“ donosi z Paryża, że dziennik „Independance“ otrzymał od Rosji 150.000 rubli, a od Francji 1. mil. franków, by w usługach państw tych występować bądź przeciw Polsce, bądź przeciw Belgii.

— Otrzymaliśmy następujące pismo:

Villa Broelberg (Zyrych) 22. styczeń 1867.

Szanowny Panie Redaktorze!

W chwili najboleśniejszej dla narodu naszego, w której wróg usiłuje mu wydrzeć serce z piersi, obowiązkiem jest każdego prawego syna Polski, nie tylko wytrwać w służbie narodowej, przechowując niezachwianą wiarę w odrodzenie Ojczyzny, ale spotężnić w sobie narodowego ducha i objawiać go w miarę możliwości pod różnymi formami.

Poczucie tego obowiązku staje się koniecznym w obecnej epoce niesłychanych gwałtów, bezkarnie popełnianych. Rozpięta na krzyżu Polska żyje dziś samą boleścią, nim żyć zacznie dla siebie i dla świata w pełni własnego odrodzenia. Wszystko więc co do tego wielkiego celu prowadzi, njsę baczności naszej nie może.

Jedną z dzwigni najsilniejszych w tym względzie, jest bezwzględnie wychowanie młodzieży polskiej i kształcenie jej naukowe. W roku 1832, tak jak w 1864 przedmiot ten głównie zajmował ludzi mających przyszłość Polski na celu. Towarzystwo pomocy naukowej, założone 29. grudnia 1832 r. w Paryżu, oddawało przez wiele lat wielką przysługę emigracji. Dzisiejsza, złożona w znacznej części z młodzieńców, którzy książkę na karabin zamienili, przezywając rozpoczęte nauki, potrzebuje bardziej niż jej poprzedniczka pomocy naukowej. Jest to najdzielniejszy środek do wyrobienia w tej masie niedoświadczonej, harmonijnych żywiołów i pewnej dojrzałości, oraz ugruntowania zasad niezbędnych do wsze'kiej narodowej budowy.

Ta myśl przewodniczyła w założeniu w Paryżu przy końcu 1864. roku stowarzyszenia Oeuvre du Catholicisme en Pologne, które oddziaływać przeciw niszczeniu katolicyzmu w Polsce, zespolonego z jej narodowością, pospieszyło z pomocą naukową dla licznej młodzieży polskiej we Francji. Pomimo różnorodnych trudności, jakie rozwijanie się tego Stowarzyszenia napotykało, zebranie w przeciagu dwóch lat 250.365. franków, i wydanie tego znacznego kapitału głównie na młodzież uczącą się, świadczy o pomyślnym skutku.

W skromniejszych rozmiarach to pielęgnowanie młodego pokolenia, stało się przedmiotem troskliwości przyjaciół Polski w Szwajcarii, która dała przytułek 2.300 wychodźcom, dziś w mniejszej liczbie pozostałym. Od dwóch przeszło lat udzielana jest miesięcznie pomoc uczniom dwóch znakomych zakładów naukowych w Zurychu, to jest, szkoły politechnicznej i Uniwersytetu. Ale niepodobna żądać, aby po tylu ofiarach Szwajcarzy dalsze ponosili koszta, do których się dotąd kraj nasz mało przyczynił, i gdyby komitet szwajcarski inwalidów polskich nie przyszedł w pomoc, subsydia miesięczne od dawnaby ustały.

Aby więc ochronić od upadku tak dobroczynną Instytucję, jaką jest komisja subsydjów dla uczącej się młodzieży polskiej, wydaną została w Zurychu przez jej członków, 18. listopada, odczyna wzywająca Polaków do współdziałania, w nadziei, że „to, co współczucie Szwajcarów zaczęło, patriotyzm Polski ukończy“. Adres dziękczynny z 2. grudnia uczniów polskich, których obecnie jest 33, i zdanie sprawy komisji z dnia 31. tegoż miesiąca, pozwalają powziąć gruntowną wiadomość o jej działaniu, tem użyteczniejszym, iż znajduje silne poparcie we władzach szkolnych szwajcarskich.

Miejmy nadzieję, że szlachetne usiłowania, mające na celu rzecz tak ważną, jaką jest kształcenie młodzieży polskiej i formowanie ludzi specjalnych w różnych gałęziach naukowych, obudzi w kraju jak

najgorętsze współczucie i utrwali instytucję ze wszechmiar dobroczynną.

Łączę wyraz rzetelnego poważania i szacunku

Władysław Plater  
poseł na sejm z 1831 roku.

## Przegląd artystyczno-literacki.

— *Teatr.* Wczoraj przedstawiono komedję z francuzkiego *Oniona*, tudzież operetkę komiczną z muzyką Stanisława Dunieckiego p. n.: *Pazio wie królowej Marysienki*. W pierwszej sztuce występowała po raz trzeci panna Popielówna w roli Gabrijeli; ktoby jej był dawniej nie widział, byłby nie najlepsze miał o jej talencie wyobrażenie, bo rola jej nie była bardzo popisowa. Przyjęto ją jednak dobrze. — W *Pazjach* wszyscy artyści grali, o ile to być może, jak najlepiej. Kwartet w pierwszym akcie odspiewany przez Majeranowską, Kwiecińską, Koncewiczę i Wilkoszewskiego, podobał się ogólnie. Scena trefnia z Markizem i duet przez nich odspiewany, jakkolwiek zjedną sobie oklaski, zostawiał przecież nieco do życzenia. Chóry wykonane były dobrze.

— Nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszedł niedawno *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*, z rękopisu wydany przez J. I. Kraszewskiego. Są to życiorysy słynniejszych ludzi, którzy wstawili się za czasów St. Augusta; do nich należą: Fr. Salezy Potocki, St. Szczesny Potocki, ks. Józef Jabłonowski, księżka Czartoryscy, ks. Antoni Ostrowski prymas, ks. Andrzej Młodziejowski, ks. Adam Poniński, Tadeusz Kościuszko, ks. Kołłątaj, Józef hr. Gozdziński, Karolina z Gozdzińskich i Karol ks. de Nassau, Mikołaj Bazyl Potocki, Katarzyna z Potockich Kossakowska, ksiądz Benoni w Warszawie, ks. Karol Radziwiłł, Franciszek Dmochowski, Ignacy Potocki; krótkie i w sposób anegdotyczny nakreślone życiorysy, owych postaci z epoki upadku naszego politycznego, maluje autor żywo i wybitnie.

## Pamiętnik powstańca.

według opowiadania, skreślony przez

J. Osieckiego.

### II.

(Ciąg dalszy).

Już pod wieczór cofnął się w porządku oddział Ruckiego do folwarku Swierczowskiego. W tej potyczce utracili nasi 11 zabitych i kilku rannych. Moskale wedle świadectwa okolicznych mieszkańców czterdziestu dwóch zabitych, między którymi dwóch oficerów — a mnóstwo rannych powieźli na furmankach do Radzyna.

Rucki stojąc w borze siedliskim, na odgłos przechodzących dragonów i kozaków szosą lubelsko-chelmską, wysłał 16 koni jazdy na rekonensans, który na tejże drodze pod karczmą siedliską pochwyił wachmistrza i szeregowca dragonów, oraz 40 korcy owsa. Tenże rekonensans, trudniący się przejmowaniem korespondencji moskiewskich, zabrał jedną razą w zdobyczy wojennej mszał moskiewski. W skutek tego wszczęła się korespondencja pomiędzy Chruszczewem a Ruckim. Oficer pułkownika Sołoguba, doręczył pocztmistrzowi w Siedliszczu depeszę adresowaną po moskiewsku: *Jewo blagorod. Majoru Ruckomu, naczelniku Insurgentów trietewo odiela; prosząc o doręczenie tejże depeszy adresantowi. W krótkce doszła ona swego przeznaczenia i zawierała grzeczną prośbę o wydanie zasłużonego wachmistrza — a podpisaną przez Chruszczewę i Sołoguba. Major polecił odpisać, iż wydał wachmistrza, ale w zamian za Michałowskiego, galicjanina, wziętego pod Rudką.*

Chruszczew mimo powierzchownych oznak cywilizacyjnych, wachmistrza odebrał, jednak wzajemnością się nie odpłacił. Rzadko kiedy szlachetność znamionowała Moskali.

W połowie sierpnia przybył do miasteczka Puchaczewa pułkownik Kruk (Heidenreich) na czele przeszło stu jazdy gwardji swojej — jako naczelny wódz wojsk narodowych po prawym brzegu Wisły — i zaważwał Ruckiego, aby pospieszył w pomoc Krysińskiemu, otoczonemu przez Moskwę po drugiej stronie Wieprza. Pospieszyliśmy zatem na furmankach, lecz Krysiński już był napowrót przebył rzekę i wygodnie się rozlokował we dworze Kocznowskim. Rucki udał się napowrót do lasu. Gdy nazajutrz oddział ten posuwał się do Kaniowoli, napadnięty został niespodzianie przez Moskali, którzy tworząc półkole, zaczęli go oskrzydlać i usiłovali wepchnąć do jeziora opodal będącego. Pomimo uporczywej walki zostali nasi zmuszeni do odwrotu i na dwie części zostali rozdzieleni. Jedną część z majorem Ruckim, druga z kapitanem Białobłockim — cofnęli się w strony przeciwne, co następnie wzajemnie się ich poszukiwanie spowodowało.

Białobłocki nocował w lesie między Orzechowem i Uścimowem, spodziewając się w lasach sąsiednich spotkać Ruckiego. — Nazajutrz rano zdążył do dworu Uścimowskiego, aby tam rozpocząć i ludzi pożywić. Jedni z żołnierzy rzucili się do żywności, drudzy pobiegli obmyć się do jeziora, rozciągającego się po pod dworem wzdłuż całej wsi. Moskale ukryci po za budynkami, plotami i w zbożu, nagle z trzech stron dali do naszych ognia, a kozacy opadli naszą nieliczną awangardę. — Jeden z awangardy Tadeusz K. 18letni student z politechniki, ściągany przez kozaków, wpadł w głębią jeziora i zanurzył się z koniem w wodzie, nie spadł jednak — następnie wypłynął na wierzch — podczas gdy dwaj kozacy, którzy go ścigali, nie mogąc powstrzymać swych koni, wpadli także za nim do wody. Tadeusz jednego z nich chwycił za barki i ściągnął do wody, a drugiemu, pochwywszy konia za cugle, zanurzył go pod wodą tak, że się więcej nie wydobył na wierzch. Pomimo gestych strzałów wyostał się na brzeg i umknął bezpieczny. — Nasi żołnierze po krótkiej walce pozbawieni szat i broni schronili się w lasy, a Moskale swoim zwyczajem dwór i włości zrabowali i do Lublina powrócili.

(C. d. n.)

## Gospodarstwo i przemysł.

— Otrzymaliśmy w sprawie kolei Karola Ludwika następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Jakie postępowanie przyswoił sobie zarząd kolei Karola Ludwika względem handlu i przemysłu w ogóle, dowodzi najlepiej zażalenie „Gazety Reichenbergskiej“ podane do gazety „Nene fr. Presse“. Uprasamy więc dla tego zażalenie tejże gazety w tłumaczeniu w kolumnach swego dziennika umieścić, gdyż może ono wywrze jakiś wpływ na postępowanie tejże kolei, kiedy nasze wszystkie przedstawienia bez skutku pozostały.

Zażalenie owe brzmi:

Panie Redaktorze! — Uprasamy pana następująco zażalenie „Gazety Reichenbergskiej“ umieścić w swoich kolumnach. Od dłuższego już czasu, panuje na kolei Karola Ludwika tak wielka, wszelką ludzką cierpliwość przechodząca opieszałość w wypłacie pobierania (Nachnahme), że my zmuszeni jesteśmy w interesie światakupieckiego zniesienia takiego niewłaściwego postępowania od dyrekcji w drodze publicznej zażądać, a to tem więcej, że wszystkie nasze zażalenia wprost nigdy uwzględnione nie zostały. Na dowód wyż przytoczonego, możemy dyrekcji przedłożyć podawczy rewers z dnia 19. października r. z., wystawiony na towary za pobraniem, który jak list posyłkowy świadczy, już 5. listopada r. z. na stacji wydawczej zapłacony był, pomimo czego nie została wypłacona na tenże do dzisiaj skutecznie. Takie postępowanie nie może przecież odpowiadać słuszności żądania, jakiej świat kupiecki i przemysłowy od kolei prawo żądać ma.

Reichenberg 16. stycznia 1867

My z naszej strony do tego zażalenia możemy przy tej sposobności tylko to dodać, cośmy już tylokrotnie czynili, że zarząd kolei Karola Ludwika awisa adresatom nigdy nie nadsyła. Nienadsyłanie takiego awisa nie tylko że się nie zgadza ze stanowiskiem kolei, jako środkiem łatwej dostawy i odstawy, ale oraz

przynosi handlowi w czasie i pieniądzech niestychana szkoda, co przecież wynikiem zaprowadzenia kolei w naszym kraju być niepowinno.

Lwów dnia 26. stycznia 1867.

Wielu z interesowanych.

— Najwyż. postanowieniem z d. 4. bm., miasteczko Kimpolung na Bukowinie, podniesione zostało do znaczenia miast.

— Magistrat miasta Oświęcimea podaje do publicznej wiadomości, że od d. 29. września 1866 odbywają się w tem mieście co tygodnia targi na woły.

— W północnych Węgrzech podniosło się zboże do cen dawno tam niepraktykowanych. Na wszystkich targach miast Spizkich aż do Preszburga, płacą obecnie mierzycę pszenicy po 6.60, żyto 5.20, jęczmień 3.90, kukurudzę 3.80, groch 5.60, owies 2.1, a kartofle 1.20.

— Donoszą nam z nad Świcy: dnia 21. b. m. odbył się walny jarmark w Kałuszu. Bydła było wiele a ceny stosunkowo od czasu czterech miesięcy prawie podwójne. W tem około południa padł wół ze stada, sprowadzonego z Besarabji, a za chwilę padło kilka sztuk w innych stadach. Kupcy się przelekli, a bydło spadło na pół ceny. Rozpędzono jarmark, ale na nie-szczęście kraju, znaczna ilość bydła zakupionego rozeszła się po okolicy. — Ażeby zagrażającej kłęsce zapobiedz, zwracamy uwagę władz krajowych na ten wypadek, w celu zarządzenia stosownych środków, zwłaszcza, że jak się dowiadujemy, żydzi odsprzedali chłopotom bydło jak najspieszniej ze stratą nawet.

— (Nadestane.) Nadestane mi dziełko: „Geograficzno-statystyczny opis królestwa Galicji i Lodomerji“ wydanie drugie, opracowane dla młodzieży przez p. H. S. uznaję za godne zaprowadzenia po szkołach — a nawet orzekam, iżbym sobie życzył, aby się w ręku każdego nauczyciela i preperanda znajdowało. — Cóż może bowiem więcej interesować rodaków, jeżeli nie opis rodzinnego kraju z ogólnego poglądu przedsięwzięty a w istocie swojej tak dokładny, iż praca szan. autora w tym względzie nie może być dosyć oceniona i zachwalona. Wzywając przeto wszystkich moich współzawodników do nabycia i rozpowszechnienia pomienionego dziełka, tuszę sobie, iż się w nadziei życzliwego wniosku nie zawiedę.

Jan Nep. Gałkowski,

Dyrektor szkoły wzorowej we Lwowie.

Od Redakcji. — Dziełko to — zalecone przez c. k. namiestnictwo konsystorzom, dla zaprowadzenia go w szkołach. dostać można we wszystkich księgarniach krajowych po cenie 40 kr.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

Hotel europejski: PP. Br. Brunicki J. z Stryja. Pietrzycki F. z Czerniowic. Rubczyński W. z Stanina. Hotel angielski: Miłkowski E. z Gorlic. Ober-tyński K. Udnowa. Płocki E. z Jawcza. Hotel krakowski: Papara J. z Dalicza.

### Kurs lwowski,

z dnia 30. stycznia.

|                                      | Dają      | Żądają    |
|--------------------------------------|-----------|-----------|
|                                      | zr.   kr. | zr.   kr. |
| Dukat holenderski                    | 6 14      | 6 24      |
| Dukat cesarski                       | 6 17      | 6 24      |
| Półimperjał rosyjski                 | 10 67     | 10 82     |
| Rubel srebrny rosyjski               | 1 99      | 2 04      |
| Rubel papierowy rosyjski             | 1 78      | 1 81      |
| Talar pruski                         | 1 95      | 1 96      |
| Galic. listy zastaw. w. a.           | 75 10     | 75 80     |
| Galic. listy zastaw. m. k.           | 78 85     | 79 64     |
| Galic. obligacje idemniz.            | 69 25     | 69 98     |
| Pożyczka narodowa                    | 9 93      | 70 77     |
| Akcje kolei żelaz. galic. bez kupon. | 218 17    | 220 50    |
| " " czerniowieckiej                  | 184 33    | 186 1     |

### Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30. stycznia.

|                               | zr. | kr. |
|-------------------------------|-----|-----|
| 5% Metaliki                   | 59  | 70  |
| 5% Pożyczka narodowa          | 70  | 50  |
| Losy pożyczki z roku 1860     | 86  | 90  |
| Akcje banku wiedeńskiego      | 731 | —   |
| " " kredytowego               | 168 | 30  |
| Londyn. 10 funtów szterlingów | 13  | 40  |
| Srebro                        | 129 | 50  |
| Dukat pojedynczy              | 6   | 18  |

J. Osiecki: Wydawca.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

### Lwów — Kraków — Wiedeń.

| Lwów odhod.   | o 5. g. 40 m. rano | — | 5. g. 50 m. wieczór |
|---------------|--------------------|---|---------------------|
| Przemyśl      | 8. " 3             | " | 8. " 49             |
| Jarosław      | 8. " 58            | " | 10. " 4             |
| Rzeszów       | 10. " 22           | " | 12. " —             |
| Tarnów        | 12. " 48           | " | 3. " 19             |
| Bochnia       | 1. " 52            | " | 4. " 50             |
| <b>Kraków</b> | 3. " 45 popoł.     | — | 7. " — rano         |
| Oświęcim      | 6. " —             | " | 9. " 12             |
| Bogumin       |                    |   |                     |
| (Oderberg)    | 8. " 28 wiecz.     | — | 11. " 30            |
| Pszarów       | 11. " 15           | — | 2. " 10             |
| Lundenburg    | 2. " 40            | — | 5. " 22             |
| <b>Wiedeń</b> | 5. " 18 rano       | — | 7. " 37 wieczór     |

### Lwów — Czerniowce.

| Lwów odhod.       | o 10. g. — m rano | — | 10. g. — m. wieczór |
|-------------------|-------------------|---|---------------------|
| Halicz            | 1. " 54           | " | 1. " 54             |
| Stanisławów       | 3. " 4            | " | 3. " 4              |
| Kołomyja          | 5. " 50           | — | 5. " 50             |
| <b>Czerniowce</b> | 8. " 45           | — | 8. " 35             |

## Od Redakcji

Z dniem 1go lutego przyjmuje się prenume-rata na „Dziennik Lwowski“ na 2 miesiące (luty i marzec); takowa wynosi na prowincji, z prze-słką pocztową codziennie . . . . . 2 zlr. 30 kr. albo trzy razy w tygodniu . . . . . 1 " 70 "

Za „Przyjaciela Domowego“ (od początku kwartału . . . . . 1 zlr. — kr.

We Lwowie wynosi prenume-rata miesięcznie . . . . . — " 85 "

Takową odbiera wyłącznie „Ajencja“ przy placu katedralnym.

Nowo prenumerujący otrzyma bezpłatnie osobny odbitek w arkuszach fejetonu z „Dziennika Lwowskiego“ pod tyt. „Pamiętnik powstańca“.

Numera „Dziennika Lwowskiego“ rozszelają się z dniem odebrania listu prenumeracyjnego, albowiem nakład onego stosuje się do liczby prenumeratorów.

## Ogłoszenia.

### Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

## nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 zlr. z przyrządami, 50 zlr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy lancuszkowe, obrabiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań. w Austrii i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę taką posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w W'ie dniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzania świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z największym zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przysrubować można i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje.

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysyłają się tak za przekazaniem poc. towem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

C. k. uprzywil. Woda, zwana

## „ROSEE de BEAUTÉ“ (ROSA PIĘKNOŚCI),

19-4-2.

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zglądzenia z dołków ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak pszedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane. Wynalazek ten jest pierwszym w kraju i jest najdoskonalszym utworem, więc po chemicznym rozbiore c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu, za taki uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Fłaszeczka z instrukcją kosztuje w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie

1 zlr. 30 kr. w. a.

W całej monarchji austriackiej 1 zlr. 50 kr., w Rosji, Moldawji i na Wołoszczyźnie 1 rubel, w Niemczech 1 talar, w Turcji 20 piastrow.

We Lwowie mają na składzie: A. Berliner apt., J. Bochnak, A. Bogdanowicz, W. Dworski, Ebenberger, A. Horn, Kleina Wdwa i Gebhardt, F. W. Króliński, J. Reiss, Z. Ruker apt., B. Stiller, Steifa Synowie, Dr. Zarzycki aptek., apteka „pod złotym Lwem“, J. Ehrlich, i bracia Łaszowscy apteka „pod Jeleniem“, L. Janowski, P. Mikolasch, Hoffmanwa wdo., K. Glanz, M. & H. Müller, J. Żalpahta.

W Krakowie utrzymują pp.: J. Jahn, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, J. Göbel i J. N. Walter.

W Białej R. Fiałkowski, w Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomulinski, w Brzeżanach E. Morl i Fadenchecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu S. i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jarosławiu Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Kołomyi Sidorowicz w Kozowcu A. Dobrzański apt, w Leżajsku Maresch apt., w Łancucie Swoboda, w Mielcu Satkowski, w Oświęcimie Polaschek apt., w Przemysłu Praczyński, w Przeworsku Świ-talski, w Rzeszowie J. Szaitter i sp., w Samborze Kriegs-eisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch i Verderber, w Skalicie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju E. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz i S. J. Zellner, w Tarnowie J. Jahn i p. S. Dołkowski, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korus, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski.

Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki.

Czcionkami M. F. Poremby.